Nr. 293 Środa 6 (19) listopada 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Cienie.

Za parę dni zbierają się delegacye austro-węgierskie. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold wygłosi tradycyjne exposé o polityce zagranicznej Austryi oraz o stosunku trójprzymierza do spraw bałkańskich. Niezadowolenie, jakie ogarnęło wszystkie koła polityczne w Austryi i na Węgrzech z powodu zagadkowej polityki Niemiec, brak poparcia interesów austro-węgierskich przy zawarciu pokoju w Bukareszcie, wysunięcie wyłącznie interesów niemieckich w pokoju bukaresztеńskim nadwerężyły wzajemne stosunki w trójprzymierzu, zwłaszcza między Austryą a Niemcami. Dopiero cesarz Wilhelm osobiście przez pobyt w Konopiszt i w Schoenbrunnie oraz przez zaproszenie następcy tronu Franciszka Ferdynanda do Niemiec musiał naprawić złe wrażenie, jakie wiarołomna polityka Niemiec wśród kół politycznych w Austryi zrobiła. Niemniej pozostało napięcie polityczne, płynące stąd, że Austrya zapłaciła koszty pogotowia wojennego, a nie uzyskała niczego wzamian za swe miliardy i za zrujnowanie swego gospodarstwa społecznego. Niemcy wyniosły wszystkie korzyści, jakie z sojuszu z Austryą mogły płynąć. Austrya miała tylko ciężary, a nie miała korzyści.

Obecnie kiedy zbierają się po długim okresie delegacye wspólne,—jedyny organ polityczny uprawniony do przeprowadzenia szczegółowej krytyki postępowania dyplomacyi austryackiej w tym tak niezmiernie ważnym czasie, nadchodzą wiadomości, że exposé ministra Berchtolda ma usprawiedliwić stanowisko Austryi i wskazać na korzyści, jakie jednak Austrya odniosła Mają one być przedstawione z trojakiego stanowiska: po pierwsze nie dopuściła Austrya do wojny europejskiej z Rosyą i to sobie poczytuje za szczególniejszą zasługę. Po drugie nie dopuściła Serbii do morza Adryatyckiego i w tem widzi swoje zwycięstwo, wreszcie: doprowadziła wbrew opozycyi Serbii i Rosyi do utworzenia niezawisłej Albanii i to uważa za prawdziwy tryumf Austryi.

Całe to rozumowanie sfer zbliżonych do kierownictwa polityki zagranicznej w Austryi jest z gruntu błędne. Nie tryumfy zbiera dziś Austrya — przeciwnie poniosła klęskę, właśnie dlatego że te trzy punkty przeprowadziła.

Najważniejszym wypadkiem politycznym w Europie od czasu wojny francusko-niemieckiej 1870 r. była ostatnia wojna bałkańska. Nie tylko bowiem zmniejszyła władzę Turcyi w Europie do minimum, o którem już dziś powiedzieć można że nie da się długo utrzymać i przewidywać należy rychłe dalsze i ostateczne wyparcie Turcyi z Europy i zajęcie Konstantynopola przez Grecyę lub walkę o Konstantynopol między państwami rywalizującemi na Bałkanach.

Pokój w Bukareszcie wytworzył zupełnie nowe ukształtowania państwowe na Bałkanach, stworzył nowe państwo, powiększył ogromnie obszar Serbii i Grecyi, pozostawił zarzewie walki między Bułgaryą a Grecyą i Serbią, powiększył Rumunię o znaczny i cenny nabytek. Równocześnie osłabił Austro-Węgry, chociaż nie pozwolił na tryumf jej rywalki.

Sprawy Turcyi europejskiej można na razie uważać wcale nie za skończone, lecz za odroczone. Ale równocześnie wysuwa się nowa kwestya międzynarodowa: Turcyi azyatyckiej.

Walczą tu zupełnie inne wpływy, ścierają się potęgi światowe, które w walce bałkańskiej nie brały udziału — Turcya azyatycka staje się już dziś kością niezgody między Francyą a Niemcami, z których i jedna i druga roszczą sobie z różnych tytułów historycznych prawo do spadku po Turcyi w Azyi. Przychodzi Rosya i Anglia, która także nie pozwoli tej sposobności minąć bez korzyści dla swych interesów handlowych. Tak więc powstaje już dziś sprawa nowa, która rzuca cień na przyszłość i zrozumiałą jest rzeczą, że opinia publiczna w państwach interesowanych bardzo żywo dziś zajmuje się kwestyą Turcyi azyatyckiej.

W Europie przyszły do głosu małe narody pod panowaniem tureckiem niegdyś jęczące, dziś oswobodzone: bułgarzy, serbowie, grecy. Europa sama nie wdawała się w te sprawy, pozostawiła związkowi bałkańskiemu wolną rękę od zawiązania się do wzajemnego pożerania się, słowem nie interweniowała.

Inaczej będzie w Turcyi azyatyckiej Tam przyjdą do działania bezpośredniego wielkie mocarstwa, mające tam liczne wpływy, stosunki, interesa, ambicye, aspiracye. Nie pozwolą one na zmasakrowanie nietureckich narodowości przez rząd młodoturecki. Jakikolwiek wypadek wewnętrzny w Syryi lub prowincyach ormiańskich musiałby dziś spowodować interwencyę międzynarodową.

Turcy nie mają dziś wyboru: jedynie tylko polityka reform uczciwie i sumiennie przeprowadzonych i polityka decentralizacyi może jeszcze i to nie na długo uratować panowanie ottomańskie w Turcyi azyatyckiej.

Nasuwa się dziś już kwestya arabska i kwestya ormiańska.

Rewolucya turecka 1908 r. wywołała w całej Azyi Mniejszej entuzyazm, oczekiwano polityki liberalnej i decentralizacyi administracyi. Tymczasem nastąpił jeszcze większy ucisk. Polityka centralistyczna młodoturecka wywołała najsilniejszy opór arabów.

Po kilkoletnim oporze zbrojnym zebrali się w styczniu 1913 r. w Beyrucie deputowani 86 komitetów wyborczych Syryi i określili stanowisko Syryi w 15 artykułach, żądając pełnej autonomii wilajetów oraz autonomii miast i gmin arabskich. Język arabski ma być uznany jako język urzędowy Syryi i całej Arabii.

Głównym atoli czynnikiem politycznym w Syryi są szkoły francuskie i wpływ Francyi. Elita syryjska obecnie mówi i myśli po francusku. To też na Syryę zwraca się wzrok Francyi, w danym wypadku Francya nie może tam dopuścić żadnego innego konkurenta.

Anglicy wskutek okupacyi Egiptu są sąsiadami francuzów w Syryi. Od czasów Ptolomeuszów aż do lorda Kitchenera każdorazowi panowie Egiptu starali się także opanować Syryę sąsiednią. Anglicy dziś fortyfikują drogę do Indyi i dla tego interesują się przesmykiem i marchią egipską, jaką jest Syrya. Tutaj więc rozegra się walka

W Syryi spotykają się liczne wpływy anglików z Egiptu, włochów z Italii, którzy chcą koniecznie zdobyć utracone na Lewancie dawne stanowisko handlowe i niemców z Berlina, którzy wychodzą na zdobycze azyatyckie. Tam też w tej chwili prowadzi się walka podziemna. Turcya w Azyi jest zupełnie podminowaną ze wszech stron. Więcej aniżeli w Europie. Wysuwają się nowe cienie.

W. L.

Z niwy poezyi.

(*Br. Ostrowska*—Aniołom dźwięku).

„Niewcielonymi snami jam bogata,
a kiedy tworząc, z mej skarbnicy czerpię,
to jak żniwiarka jestem w skwarze lata,
co odblask słońca widzi w swo'm sierpie".

W tych prostych słowach streściła autorka niniejszego zbiorku nie swoją zdolność twórczą, zanadto jest bowiem skromna i zamało ceni talent własny, ale duszę swą, jasną i przejrzystą, duszę, co wśród splątanych zjawisk życia współczesnego, wchłaniając w siebie wszystko, potrafiła jednak zachować nienaruszenie ową kryształową przezroczystość, która bywa zwyczajnie tylko udziałem dusz dziecięcych, a zachowała ją dzięki nieporównanej słodyczy i dobroci, czyniącej zeń przedewszystkiem człowieka, a potem dopiero artystkę. I tę właśnie kobietę-człowieka czujemy na każdej karcie jej zbiorku, owianego wonią najszczerszej poezyi, ona to każe się kochać i ona sprawia, że wpośród tylu mnogich i różnorodnych talentów, autorka „Aniołów Dźwięku" kroczy własną swą, przez nikogo nie wytkniętą drogą.

Nazwisko Bronisławy Ostrowskiej nie od dziś znane jest czytelnikom polskim. Od szeregu lat już na łamach pism rozmaitych spotykamy utwory liryczne, pomijane może przez ogół, ale w których znawcy, albo i nie znawcy nawet, lecz ci, co mają wrażliwość subtelną i zdolni są wyczuć piękno—odnajdują zawsze to samo: głos duszy szczerej, szlachetnej, a przytem niezmiernie wytwornej i tak dalekiej od pospolitości życia, jak dalekim jest od niej obłok ozłocony promieniami słońca. Pani de Sévigné w jednym ze swych listów, określając wrażenie śpiewu ptaka, który uderzył ją z gęstwiny jakiegoś drzewa, powiedziała: „po prostu liść śpiewający". Takim właśnie śpiewającym liściem jest dusza Br. Ostrowskiej Pieśń przepaja ją nawskroś Tworzenie u niej nie jest aktem woli, lecz poprostu nieprzepartym odruchem istoty, która stworzona została na to, aby śpiewać. Inna zaś rzecz, że te odruchy ujęte zostały w karby świadomej i umiejętnej zdolności artystycznej, że lutnia posłuszna palcom, mieni się barwami wszystkich dźwięków i gra, i śpiewa, i płonie, rzec można, niewidzialnym ogniem, lecz czuć ten święty płomień natchnienia w rozedrganej dokoła fali powietrza i on to właśnie udziela słowom jej tego tajemnego czaru, który udziałem bywa tylko urodzonych „z łaski Bożej" poetów. Autorka czuje to swoje powołanie, nie zapiera się go bynajmniej.

„Rodzeństwo moje, anioły dźwięku, grające z wież — powiada do dzwonów wieczornych—i moje serce Pan dzierżył w ręku, zanim je strącił drżące od jęku na ziemski ścież"...

Zarazem jednak czuje odpowiedzialność królewską, ciążącą na barkach poety. Daleka od zatapiania się w miałkiem zadowoleniu, płynącem z samej estetyki tworzenia, czuje ona potrzebę dania czegoś ludziom swą pieśnią, skrzepienia ich duchowego, podniesienia na wyższy stopień etyczny, niż się znajdowali przedtem:

„Chciałabym moje słowo
wykąpać w złotem słońcu,
a potem rzucić wam"...

„Trza serce w dłoni nieść.
Poprzez umarły świat,
przez śniegi pól ogromne,
jak purpurowy kwiat,
jak dobrą ludziom wieść
trza serce w dłoni nieść...

Przejęta tą ważnością swego posłannictwa, szczerze i poważnie wzruszona zadaniem swem, jako pieśniarki, autorka nie docenia wartości swych pieśni, nie spostrzega, ile w nich istotnego blasku, ile słów naprawdę „wykąpanych w słońcu" i z chwytającą za serce prostotą i smutkiem wyznaje sama sobie, że ma „bezpłodny perz, pszeniczną śnieć, gdzie złote ziarno chciałam mieć" i „że to boli, boli"... Wraz jednak z tą jasnością dusz wybranych, które zawsze, mimowoli zwracają się ku światłu, gdziekolwiek je mroki ogarną — pociesza sama siebie smutną zresztą i pełną tęsknej zadumy pociechą:

„Cóż, że twe gromy złote
nie miały siły bić?

Cóż, że twych sadów kwiecie
nie źrało w złoty płód?..
..Że chlebem swym i solą
i wodą twego zdroju
nie pasł się niczyj głód?...
...Nie patrzaj poza siebie
za straconemi ziarny:
siew każdy rośnie w kłos
ostaw je ziemi czarnej...

I ów zdrowy optymizm przyrodzony każdej szlachetnego rodu duszy, optymizm płynący nie z sytego zadowolenia, lecz z nieomylnej pamięci błękitów, których odblask widzi i tu w mętach świata i kieruje się tym zatraconym prawie szlakiem napowrót ku swej ojczyźnie — optymizm ów wyrywa jej czasami strofy takie:

„Jednak ja wierzę, że wielkie kochanie
jest bożym ptakiem zbłąkanym na ziemi,
że może loty kierować w otchłanie,
lecz pewnem skrzydłem przeleta nad niemi,
że owo kiedyś w jasności zórz stanie,
na blask rozpięte skrzydłami wielkiemi
i w onę skrzydła bezmiernie utuli
tych, co głęboko wierzyli i czuli“...

Powiedzieć, że Br. Ostrowska opanowała formę, byłoby banalnością, dającą się dziś zastosować do pierwszego lepszego wierszoroba, gdyby nie to, że owo opanowanie formy jest u niej istotne, rzetelne, nie uchwycone z drugiej ręki wrażliwością „literacką“ wskutek ciągłego obijania się o uszy pewnych harmonijnych linii dźwięku, ale wyczute bezpośrednio przez wżycie się w cudzą twórczość genialną. Jej sekstyny i oktawy wykute i wyrzeźbione w szlachetnym metalu poetyckim przypominają oczywiście Słowackiego—bo jakże u nas mogliby go nie przypominać? — ale pojęte są nawskroś indywidualnie. Szeroki oddech epicki nie leży zresztą w naturze twórczości Ostrowskiej. Wiersze jej, próbujące dać syntezy tego rodzaju, jak np. trylogia niewieścio biblijna, lub dramatyczna opowieść „Krysty“, piękne są, bez zarzutu utrzymane w tonie i niepokalane pod względem artyzmu, ale swobodniejszą czuje się autorka w tonie czystego liryzmu. W tonie tym utrzymane baśni jej są prześliczne poprostu, czarujące i myślą i wdziękiem, jak np. „Cud królewna“, a zaś wiersze liryczne, pomieszczone na początku zbiorku, w których każda rzecz codzienna i zwyczajna, zachód słońca, ściernisko, figura postawiona przy drodze, odziewa się w szatę najszczerszej poezyi i lśni, i skrzy się jej blaskami, tak, że te „zbożne echa“, to szereg drobnych klejnotów tem wdzięczniejszych, że tak prostych napozór, naturalnych, bezpretensyonalnych. Naogół, gdy się przeczyta zbiór poezyi Ostrowskiej, ma się wrażenie, iż zapachniała więź kwiatów, że do duszy wniesiono coś jasnego i wonnego zarazem...

Tomiku dopełnia szereg przekładów liryków francuskich i belgijskich, dobranych ze smakiem, a wykonanych doskonale.

Al. Swid.

Kronika zagraniczna.

Z życia Kiamila-baszy. Zmarły 1 go listopada w Larnace na Cyprze b. wielki wezyr Kiamil-basza należał do najbardziej utalentowanych i wykształconych tureckich mężów stanu.

Kiamil basza był czterokrotnie wielkim wezyrem, trzy razy powierzał mu rządy imperyum osmańskiego Abdul Hamid, raz jeden—Mahomet V. Po raz pierwszy objął wezyrat zmarły dostojnik turecki w r. 1869, po raz drugi zaś w r. 1895. Podejrzywany o udział w spisku, mającym na celu wskrzeszenie konstytucyi Midhatowej, został on po paru miesiącach rządów mianowany wali w Aleppo. Obawiając się obejmowania stanowiska w mieście, w którym pełno było agentów tajnych „krwawego sułtana“ Kiamil basza za pośrednictwem posła węgierskiego d'Calice, wyjednał u Abdul-Hamida nominacyę na wali'ego Smyrny. W r. 1907 został zesłany na wyspę Rodos — zdołał jednak uciec i schronić się w konsulacie angielskim. W r. 1908 po przewrocie sierpniowym stanął ponownie u steru zreformowanego rządu.

Ostatni raz objął Kiamil-basza stanowisko wielkiego wezyra już po wybuchu fatalnej dla Turcyi wojny bałkańskiej — w październiku 1912 r. Zamach stanu dokonany w styczniu 1913 r. przez Enver-beja—zmusił do ustąpienia zgrzybiałego męża stanu. Od tego czasu zaniechał Kiamil basza polityki i zamieszkał jako człowiek prywatny w Larnace na ojczystym Cyprze.

Kiamil-basza zmarł w 86 roku życia.

Koleje w Azyi Mniejszej. W berlińskich kołach politycznych sprawiło wielkie wrażenie chwilowe zawieszenie rokowań prowadzonych przez tureckiego ministra skarbu Dżawida-baszę i dyrektorów „Deutsche Bank“ w sprawie budowy sieci kolejowej w Małej Azyi. Jak wiadomo „Deutsche Bank“ zamierzał budować główną linię Aleppo Bagdad z rozgałęzieniem na Chawekiu i Diarbekir, tudzież linię anatolijską Cezarea Siwas. Dżawid basza dążył ze swej strony do skoordynowania warunków koncesyi na budowę powyższych linii z warunkami koncesyi niemiecko francuskich na budowę sieci kolejowej Siwas Samsun.

Jako urzędowy powód przerwania tak ważnych dla obu kontrahentów rokowań, wystawiana jest choroba Dżawida-baszy, pisma opozycyjne jednak widzą w tem zawieszeniu wpływy Anglii, nie mogącej się pogodzić z myślą o opanowaniu przez Niemcy nowych placówek ekonomiczno-politycznych w Małej Azyi.

Manewry międzynarodowe w Pekinie. Korespondent pekiński „Times'a“ podaje opis manewrów dokonanych przez oddziały wojsk międzynarodowych rozlokowanych w stolicy Chin. W manewrach wzięło udział 1,200 żołnierzy amerykańskich, 300 niemieckich, 1,500 francuskich 1,200 japońskich, 900 rosyjskich i 1,700 angielskich. Wojsko podzielone było na dwa oddziały, jeden z tych oddziałów pozostawał pod komendą generała Coopera, drugi — pod komendą francuskiego dowódcy batalionu — Gauthier.

Manewry wojsk międzynarodowych na ziemi chińskiej sprawiły na ludności przygnębiające wrażenie.

Spisek przeciwfrancuski w Saigonie. Sąd kryminalny w Saigonie po tygodniowych rozprawach skazał za fabrykowanie bomb tudzież przechowywanie plakatów rewolucyjnych trzech anamitów: podającego się za boga Santa, Nguyen Vanga i Nguyen Vahiep'a na bezterminowe roboty ciężkie i 91—na terminowe.

Spisek powyższy wykryty był w Saigonie i Cholonie w marcu b. r.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Brż. Wied.“ zwracają uwagę na „pracę“ październikowców w komisyi, rozważającej projekt prawa prasowego.

„Hr. Bennigsen w swoim czasie mówił, że w sprawie projektu prasowego październikowcy będą głosować razem z opozycyą. Przyjemnie było słyszeć coś podobnego, lecz przyszła chwila próby i—obietnica nie została dotrzymana.

„Dokonawszy „zwrotu na lewo“ o tyle tylko, o ile potrzeba było dla wyboru postępowca Jefremowa na prezesa komisyi, październikowcy nie zaniedbali stwierdzić, iż są wierni dawnej swej zasadzie głosować razem z prawicą we wszystkich wypadkach, gdy chodzi o jakąkolwiek ze swobód, zapowiedzianych przez manifest z d. 17 października.

„Na pierwszym egzaminie opozycyjnym październikowcy „ścięli się“..

Co prawda w „opozycyjność“ mołojców p. Guczkowa wierzyli tylko nieuleczalni optymiści.

*** „Brż. Wied.“, poruszając również sprawę Pietrowa, przypominają, iż przed 12 laty, gdy na stacyi Tichorieckaja żandarmi kolejowi dopuścili się gwałtu nad bezbronną dziewczyną Zotowówną, zarządzone zostało najenergiczniejsze śledztwo, wykryci winni i o wynikach dochodzenia ogłoszony został komunikat urzędowy.

„A dziś. Obecnie znacznie postąpiliśmy naprzód. Obecnie w ministerstwie (kolei) panuje dyscyplina, wszyscy mocno trzymają się jeden drugiego. wspólnymi wysiłkami dzierżą „sztandar“, posiadają ulegających surowej dyscyplinie „własnych“ lekarzy i radcy kolegialni zawsze są gotowi potwierdzić prawdę ministeryalną.

„Lecz, pp. kolejowcy, są granice i drwinom wszelakim“.

*** Znany fejletonista „Rus. Słowa“ p. W. Doroszewicz, ironizując na temat przygody dyplomaty rosyjskiego w Rosyi, stwarza taki „obrazek“:

„Na stacyi „Ponyri“ do okienka nieśmiało podchodzi pasażer.

— Panie telegrafisto. A, panie telegrafisto!

Telegrafista, nie patrząc, odpowiada:

— Ha?

— Panie telegrafisto! „Tram“ naturalnie słowo niezrozumiałe. I dzikie nawet. Lecz oznacza ono adres umówiony. „Towarzystwo rosyjsko-amerykańskich wyrobów gumowych“. Pan się nie obrazi?

Telegrafista, patrząc gdzieś w stronę, zapytuje:

— A co?

— Chciałem się dowiedzieć. Jeżeli napiszę telegram: „Tram, Moskwa“—pan bić mię za to nie będzie?

Ponury telegrafista odpowiada również ponuro:

— Mam ja tam czas grzmocić wszystkich pasażerów!

Uszczęśliwiony pasażer:

— W takim razie ote telegram“.

*** „Riecz“ drukuje ciąg dalszy „Listów z Litwy“ pióra p. R. G. Tym razem mowa o „batiuszkach“, którzy naśladują we wszystkiem księży katolickich. Urządzają więc wspaniałe nabożeństwa, wtrącają się do polityki, zwłaszcza:

„Na wzór kleru katolickiego i kler prawosławny dąży do rozwinięcia szerokiej działalności w dziedzinie organizacyi różnego rodzaju instytucyi do kooperatyw włącznie“.

Ach te „kooperatywy“!

P. R. G. sądzi, że praca w tej dziedzinie nie dokonywana przez „żywioły postępowe“ jest objawem antyspołecznym!

Informacye i pogłoski.

— W kołach synodalnych panuje wielkie zaniepokojenie wobec możliwości dymisyi nadprokuratora Sablera, którego stanowisko jest mocno zachwiane. Jedynym kandydatem na miejsce Sablera jest jego pomocnik p. Damanskij — obecnie chory. Okoliczność ta odwleka jakoby nieuniknioną dymisyę Sablera.

— Komisya międzywydziałowa opracowała projekt prawa o pensyi urzędników, oddanych pod sąd za wykroczenia służbowe. Według projektu, urzędnik oddany pod sąd i czasowo zawieszony w urzędowaniu, otrzymuje 40% dotychczasowej gaży, mieszkanie skarbowe lub 25% sumy, wypłacanej mu na wynajem mieszkania. Osoby usunięte zupełnie z posad żadnego wynagrodzenia nie otrzymują z wyjątkiem nielicznych wypadków.

Wojskowi, zawieszeni w urzędowaniu wskutek oddania ich pod sąd lub wdrożenia przeciwko nim śledztwa, otrzymywać będą połowę swej gaży oraz całkowitą sumę, przeznaczoną na wynajem mieszkania, zupełnie usunięci z posad — 40% gaży.

W razie uniewinnienia urzędnika wszelkie zatrzymane pieniądze będą zwracane z wyjątkiem wypadków, gdy kary zostaną zniesione wskutek manifestu Najwyższego.

— Minister spraw wewnętrznych Makłakow zostanie niebawem mianowany posłem do Rady Państwa z pozostawieniem na stanowisku ministra.

— W tych dniach do rady ministrów wniesiony zostanie projekt prawa o uregulowaniu emigracyi.

— Komisya pod przewodnictwem prof. Reina, rozważająca projekt przepisów o walce z przymiotem uznała za konieczne prowadzenie tej walki przekazać samorządom ziemskim i miejskim. Zdaniem komisyi usługa w łaźniach i restauracyach podlegać powinna oględzinom lekarskim i osoby chore na przymiot niezwłocznie z zakładów takich muszą być wydalane. Żołnierze, dotknięci tą chorobą, powinni być zatrzymywani w wojsku aż do chwili zniknięcia jawnych oznak przymiotu. Projekt wymagania od kandydatów do stanu małżeńskiego specyalnych świadectw lekarskich komisya odrzuciła.

— Prezes komitetu centralnego stronnictwa 17 października Lindeman oświadczył dziennikarzom, iż na zjazd październikowców stawi się 150 delegatów. Zjazd będzie poświęcony przedewszystkiem sprawie reformy samorządu miejscowego. Kwestya zawarcia bloków z innemi partyami na czas dłuższy wcale nie będzie poruszana. Frakcya październikowców — twierdził p. Lindeman — powinna ograniczyć się zawieraniem czasowych porozumień w kwestyach poszczególnych z lewicą lub prawicą Dumy.

— Kokowcew w rozmowie z współpracownikiem „Wiecz. Wrem.“ oświadczył, iż cel główny jego podróży do Paryża, a mianowicie zaciągnięcie pożyczki kolejowej został osiągnięty. Będzie to pożyczka gwarantowana przez rząd rosyjski, wynosząca 500 milion. i przeznaczona na potrzeby grupy kolei żelaznych. Pożyczka ta niema bynajmniej charakteru unifikacyi pożyczek kolejowych.

— Senat rozważał onegdaj następującą sprawę. Prokurator odeskiej izby sądowej pociągnął do odpowiedzialności karnej lekarzy powiatu bałtyńskiego, gub. podolskiej: Glinera, Weinsztejna, Grinberga i Rewickiego, stanowych: Zogalskiego, Jankiewicza i Kastorga oraz rewirowego Karpowicza Kuźmowicza za wydanie w 1910 r. poborowym 131 świadectw lekarskich. Podolski zarząd gubernialny uznał, iż świadectwa wzmiankowane udzielone zostały osobom istotnie chorym i przeto sprawa wszczęta przez prokuratora, powinna być umorzona. Wobec różnicy zdań pomiędzy prokuratorem izby sądowej a zarządem gubernialnym sprawę tę przekazano do rozstrzygnięcia senatowi, który zdecydował, oddać pod sąd wyżej wymienionych lekarzy i urzędników policyi.

Echa kuluarowe.

— „Riecz“ donosi z wiarogodnego źródła, iż „sfery“ wyraziły życzenie, by projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie możliwie rychlej został uchwalony i wprowadzony w życie, chociażby nawet w redakcyi Dumy Państwowej. Dowiedziawszy się o tem prawicowi członkowie Rady Państwa zostali niemile zdziwieni, ponieważ do ostatniej chwili nie stracili oni nadziei na pogrzebanie projektu wskutek różnicy zdań pomiędzy obu izbami.

— Ministerstwo oświaty niezadawalając się wydaniem nowych przepisów o szkołach obcoplemieńczych, zamierzą opracować projekt zasadniczego prawa o szkołach obcoplemieńców i inowierców. Zdecydowano przeto zwołanie specyalnej narady międzywydziałowej pod przewodnictwem sen. L. Georgijewskiego, polecając jej wyjaśnić jakie mianowicie zarządzenia w tej dziedzinie są niecierpiącemi zwłoki. Prace komisyi Georgijewskiego stanowić będą podstawę przyszłego projektu prawa.

— Petersburska izba sądowa rozważała doniesienie prokuratora izby o konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności karnej adwokatów petersburskich za udział w zebraniu, które uchwaliło znaną rezolucyę w sprawie Bejlisa. Propozycyę prokuratora izba odrzuciła, nakazując radzie adwokatów petersburskich wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciwko adwokatom, uczestnikom pomienionego zebrania.

— Dziś frakcya październikowców zamierza wnieść do Dumy Państwowej interpelacyę nagłą w sprawie dyplomaty Pietrowa.

— Według pogłosek nacyonaliści zamierzają zaproponować październikowcom zawarcie porozumienia. Nacyonaliści zobowiązują się przytem do zerwania stosunków z prawicą i do nie wysuwania na porządek dzienny w ciągu sesyi bieżącej projektów nacyonalistycznych.

— Kokowcew wyraził telegraficznie swe zadowolenie z powodu likwidacyi konfliktu Dumy z ministrami.

— W razie urzędowego ogłoszenia w pismach o zamknięciu charkowskiego towarzystwa medycznego—w Dumie Państwowej złożona zostanie interpelacya nagła.

— W sobotę z okazyi likwidacyi zatargu Dumy z ministrami odbył się w Petersburgu bankiet prawicowców. Puryszkiewicz wygłosił płomienną mowę, w której twierdził, że powaga prawicy wzrośnie wskutek tego, że z jej inicyatywy zatarg został nareszcie załagodzony.

Z życia rosyjskiego.

— **Uniwersytet bez słuchaczy.** Rada uniwersytetu noworosyjskiego w Odesie zwróciła się do ministra oświaty Kasso z prośbą o pozwolenie zaliczania w poczet studentów wychowańców seminaryów prawosławnych, ponieważ uniwersytet noworosyjski odznacza się obecnie brakiem słuchaczy.

— **Zajście w sądzie.** W Saratowskim sądzie okręgowym rozważana była sprawa dwóch złodziei recydywistów oskarżonych o kradzież z włamaniem. Dowody oskarżenia były tak mało uzasadnione i odznaczały się takiemi brakami, iż starosta ławy sędziów przysięgłych zakomunikował prezesowi sądu, że przysięgli nie są w stanie rozstrzygnąć sprawę według sumienia. Prezes odparł, iż przysięgli rozstrzygnąć sprawę muszą, ponieważ akt oskarżenia zatwierdzony został przez izbę sądową. Wówczas starosta prosił sąd o zwolnienie od obowiązków sędziego przysięgłego. Zakomunikowano mu, że prawo pod groźbą kary zakazuje podobnego uchylania się od obowiązków obywatelskich.

Sędziowie przysięgli udali się więc znów na naradę nie zamykając nawet drzwi do pokoju przysięgłych. Po chwili wrócili ogłaszając werdykt uniewinniający.

— **Jak powstają wywiady.** „Dień“ p. Kugiela, drukujący stale najsensacyjniejsze wiadomości, znalazł się obecnie w przykrej sytuacyi. zamieścił bowiem wywiad u obrońcy Bejlisa p. Karabczewskiego, oczywiście w stylu właściwym dla tak ultra-radykalnego organu. Tymczasem po przeczytaniu artykułu „Dnia“ p. Karabczewskij nadesłał redakcyi „Wiecz. Wrem.“ list następujący: „Ze współpracownikiem „Dnia“ nie rozmawiałem. Skąd on wydobył przypisywane mi słowa — nie wiem. Wogóle cały hałas dokoła sprawy Bejlisa drażni mnie tylko i denerwuje. Oświadczam kategorycznie, że nie moja w tem zupełnie wina i że unikam wszelkich „wywiadów“ i „doniesień“.

Wywiad z p. Karabczewskim widocznie spreparowany został w ten sam sposób, jak i osławione depesze z Królestwa o paleniu żydów przez polaków.

— **Aresztowanie marszałka szlachty.** Przed paru dniami aresztowany został i osadzony w więzieniu marszałek szlachty powiatu dyneburskiego baron F. Schippenbach, oskarżony o udział w skandalicznej sprawie zwalniania od służby wojskowej bogatych młodzieńców.

Z życia prowincyi.

Z pod Wołodarki.

Jedną z plag naszej okolicy są choroby epidemiczne, które gdy się gdzie zagnieżdżą—nic poradzić nie może nawet cała nasza ziemska medycyna. Tak jest obecnie z dyfterytem, a w innych stronach z tyfusem, który w języku tutejszym nazywa się poprostu „dur“.

„Dur“ ten roznosi się bodaj najbardziej przez studnie Każdy idzie po wodę ze swojem „własnem“ wiadrem. Niech więc w jakiej chacie pokaże się „dur“—niech z tej chaty zaczerpną wody—a wnet studnia staje się zatruta, a z to jej potem zaczerpnie wnosi ten „dur“ i do swojej chaty. I zaraza roznosi się w ten sposób po całym kątku.

I trudno coś na to poradzić. Żaden właściciel studni nie zaryzykowałby zostawić przy niej swojego wiadra: jeszcze wiadro, jak wiadro—można by je jakoś naznaczyć i „w razie czego“ rozpoznać: ale cenniejszy nad wiadro i nie do rozpoznania byłby „motuzok“... nie utrzymałby się on ani w ciągu jednej doby! Patrzymy więc na to wszyscy bezradni, a „dur“ grasuje dalej! Nie mówię o pompach, ale i święta rzeczą byłby powrót do tradycyjnych żurawi, ale te możliwe do urządzenia tylko przy studniach płytwych.

Żeby to „sfery“ choć na to uwagę zwróciły—na środki zapobiegawcze, bo one i na „dur“ byłyby najskuteczniejsze.

I tańsze niż rozdzieranie szat z rozpaczy, że oto „dur“ się szerzy — że nas to „boli“—a my na to nic zaradzić nie możemy.

Wyrażając się językiem poetyckim — te „czuwające“ nad siołem żurawie istotnieby dużo zła usunąć mogły. Ale o środkach zapobiegawczych myśli się mało, a później wszystkich drogo bardzo leczenie kosztuje.

A najgorzej, że i darcie szat i leczenie bywa mało skuteczne.

Na innego rodzaju „dur“ zwrócił uwagę bardzo pięknie pan Andrzej Pierwocha z Białej Cerkwi w pięknem pisaniu swojem „O tem, co boli“ w Nr 294 „Dziennika“.

Ale tu winny także—krynice.

Panowie tam w mieście mają przynajmniej „Teatr Polski“, z którego w tymże numerze jest obszerne sprawozdanie — na całą prawie szpaltę. Warto przeczytać, żeby się dowiedzieć, skąd ma być zdrowie społeczne.

Co innego my tutaj.

Spotykam sąsiada—dzierżawcę, któremu w tym roku urodziło.

Ludzie samotni, bezdzietni.

— „Cóż wybiorą się państwo gdzie do Krakowa, czy do Warszawy“?

— Ta poco? My tam nikogo nie mamy—nigdy i nie byli—a jakoś chwała Bogu.. wy pędnie może tylko do Kalisbadu pojechać jak Pan Bóg da doczekać“.

— No tak—ale zawsze to nie to—zawsze dobrzeby tak — innego powietrza czerpnąć.. trochę swój kraj poznać.. zawsze i zabytki naszej przeszłości, teatry, coś..

— En — pojedziemy może do Kijowa, tam u mojej żony jest siostra—to i pójdziemy sobie raz i drugi do teatru, choć i do Polskiego.

A tam w tej Warszawie ciągle kradną, zabijają.. czytamy w dziennikach co się dzieje. Taki bezpieczniej u siebie...

Tyle że „swojej“ literatury o Polsce się dowiedzieli.

A co do naszej jakiejś tutejszej tradycyi przeszłości—to przeważnie wie każdy tyle tylko, co mu przyniosły „Poslednija Nowosti“ albo „Kijewskaja Mysl“.

To są krynice jego wiedzy.

Skądże więc miałby wiedzieć co innego?

Wołodar.

Żytomierz, *w listopadzie.*

Po ukończeniu polskich przedstawień kijowskich artystów i wyjeździe Namysłowskiego cisza w Żytomierzu. Operetka świeci pustkami.

30 b. m. przerwał tę ciszę koncert T-wa muzycznego w sali kredytowego banku, poświęcony pamięci i utworom Czajkowskiego.

Skrzypce p. Schmidt'a zupełnie artystyczne, ładny głos p. Dulgera, bardzo udatne trio i kwartet pp. Schmidt'a, Malinowskiego, Sadilenko i Kołomojcewa złożyły się na sympatyczną całość.

Sala była przepełniona.

Śliczna dotychczas pogoda zmieniła się na chmurną i posępną.

Może to kara za grzech przeciwko estetyce, jaką popełniono przy odnowieniu katedry wewnątrz?

Biedna katedra! Wśród pstrokacizny różnych ozdób nad bocznemi arkadami ulokowani apostołowie w towarzystwie wołów, orłów i lwów, zupełnie nieudanych. Oblicze lwa przypomina raczej oblicze któregoś z obywateli miasta. Wkoło całe wiązanki serc przekłótych mieczami!

A adoracya Krzyża św. w wielkim ołtarzu!? Poprostu smutne robi wrażenie.

„Modernista, to jest chłopak, co wszystko robi na opak“ — powiada Boy — otóż malarz katedry musi być modernistą, bo wszystko zrobił na opak najelementarniejszemu poczuciu piękna.

Szkoda katedry — zewnątrz tak skromnej i poważnej.

Wkrótce w domu pracy przy rogu ulic Gogolewskiej i Chlebnej ma być otwarte muzeum archeologiczno-przyrodnicze. Najbogatszy jest dział mineralogiczny. Zbiory ś. p. Sobkiewicza są obecnie własnością muzeum.

M.

Starokonstantynów (wołyń. gub.)

Przed paru tygodniami powiat nasz, a zwłaszcza obywatele polscy ponieśli dotkliwą stratę: 20-go września zmarł nagle we Lwowie powracając z kuracyi p. Jan Knoll obywatel, właściciel majątku M. Żerebki. Urodzony w r. 1853 od lat młodych oddał się p. Jan Knoll pracy na rodzinnym kawałku ziemi; ziemię tę i pracę ukochał, żył się z niemi i z krajem naszym i przez szereg lat potrafił zyskać sobie szczerą miłość i przyjaźń ludzką. Z natury czynny i ruchliwy, towarzyski znalazł w pracy społecznej najlepsze zastosowanie dla swych dobrych chęci i sił.

Ani w tak trudnych dla nas ostatnimi czasy warunkach tej pracy, ani w najtrudniejsze dnie pracę na roli, nie tracił nigdy p. Jan Knoll dobrej myśli i pogody ducha, umiał w każdej lepszej chwili w nadziei lepszych czasów znajdywać zadowolenie i innym go udzielać—acz skąpiło mu życie tych lepszych chwil...

A lubiono go nie tylko za to, że był dobrym obywatelem i społecznikiem, lecz i za tę jego pogodę umysłu, dobrą wiarę i szczery serdeczny humor, które otaczającym udzielać potrafił, lubiany był p. Jan Knoll przez wszystkich, na naszych zebraniach, we wszystkich domach sąsiedzkich najporządańszym był gościem.

Kiedy składano do grobów rodzinnych w Bazalii jego zwłoki, liczni bardzo byli ci, którzy zgromadzili się pożegnać go; u drzwi grobowych piękne słowa wypowiedział miejscowy ks. proboszcz i w serdecznych wyrazach żegnał sąsiada i przyjaciela p. J. Żukowski. W osobie ś. p. Jana Knolla straciliśmy jednego z lepszych obywateli, dobrego członka rodziny i społeczeństwa. Cześć jego pamięci.

I. K-ski.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Weterynarya.** Podolski gub. zarząd ziemski projektuje zwiększyć wydatki na weterynaryę na rok przyszły o 10 tys. rb. Projektowane jest stworzenie dwóch nowych posad weterynarzy ziemskich z wynagrodzeniem po 2,300 rb. Obowiązkiem tych weterynarzy będzie walka z zarazą bydła w gubernii.

Tyfus. Z m. Wońkowiec, na Podolu, donoszą o silnie rozwiniętej epidemii tyfusu, do której szerzenia przyczynia się nie mało studnia w jarze, zasilająca całe miasteczko. Do studni tej spływają ścieki z miasteczka. Nowa studnia mająca wodę zdrową nie może jej dostarczać wobec zepsutej pompy, o której naprawie nikt nie myśli.

— **Podmyty tor kolejowy.** Tor kolejowy między Mohylowem a Nowosielicą jest w kilku miejscach tak uszkodzony, że komunikacya osobowa odbywać się musi z przesiadaniem.

— **Spokojne miasto.** Płoskirowska rada miejska uchyliła wniosek gubernatora podolskiego o wyznaczenie sumy potrzebnej na kupno nowych rewolwerów dla stójkowych. Rada miejska odmowę swoją umotywowała tem, że Płoskirów spokojne miasto i że rewolwery sprawione w 1906 roku nie są popsute i najzupełniej wystarczą.

— **Nowa stacya telegraficzna.** W biurze pocztowem w Krasnopólce, w pow. hajsyńskim, otwarto stacyę telegraficzną.

— **Projekt szkół fachowych na Wołyniu.** Ministerstwo handlu i przemysłu opracowało plan sieci szkół fachowych dla Wołynia. Wedle tego planu szkoły rolnicze mają otrzymać powiaty: żytomierski, zasławski, łucki, zwiahelski, ostrogski i starokonstantynowski. W pow. kowelskim ma powstać szkoła wyrobów drzewnych, w krzemienieckim — szkoła wyrobów z włókien roślinnych i w Owruczu—szkoła wyrobów ze skór i rogu.

— **„Pan prezes“.** P. Rewa, prezes zarządu ziemskiego pow. lipowieckiego, któremu się nie podobały czynności p. Jaroszyńskiego, jako prezesa komisyi rewizyjnej, wystąpił na zgromadzeniu ziemskiem z przemówieniem, w którem w sposób niegrzeczny odezwał się o p. Jaroszyńskim. P. Jaroszyński, a za nim i inni członkowie komisyi rewizyjnej, pp. Jenni, Wrzeszcz i Timofiejewicz podali się do dymisyi.

Z zakładów naukowych.

Z kijowskiego instytutu handlowego. Przy kijowskim instytucie handlowym został otwarty nowy wydział „ziemsko-miejski“; jest on przeznaczony dla studentów starszych semestrów, którzy zamierzają poświęcić się studyom nad gospodarką ziemską i miejską.

Program wydziału stanowią następujące przedmioty: statystyka szacunkowa, podatek bezpośredni, kurs urządzeń i praw miejskich, finanse miejskie, teorya i technika drobnego kredytu, ogółem 16 przedmiotów. Stojąca na czele wydziału komisya uchwaliła zaznajomić słuchaczy z działalnością większych światowych miast przemysłowych z zasadami medycyny ogólnej, szkolnictwa etc. Uznano też za konieczne urządzenie muzeum ziemsko-miejskiego.

Listy do Redakcyi.

I.

Od p. Seweryna Saryusz Zaleskiego otrzymujemy pismo następujące:

Kilka dni temu był w „Dzienniku“ artykuł w sprawie lekceważenia przez naszych, naszego własnego języka.

Bardzo to było słuszne—bo jeżeli sami siebie nie będziemy szanowali—to czy możemy się spodziewać, że będą nas wtedy bardziej szanować obcy?

Jak gdyby ilustracya do artykułu „Dziennika“ przyszedł tu list, który równocześnie załączam:

List „tutejszej“ firmy kijowskiej, w którym ona „jaknajupszejmiej“ prosi o podanie jej ilości i ceny koniczyny, mając „całą“ nadzieję, że do ceny łatwo „pszyjdziemy“ do porozumienia i „czekując“ „pszychylnej“ odpowiedzi kreśli się z uszanowaniem“.

Proszę o odesłanie tego oryginału z powrotem owej „polskiej“ firmie, a może tą drogą zwróci się jej uwagę, że należy język własny i swoich klientów—no i interes własny—więcej szanować.

Czas nam wyzbyć się bezmiernej pobłażliwości na błędy własne i cudze, bo to przyczynia się do zapadania w coraz gorszą bezdeń swoistego „nochajstwa“, a w niej ginie cały nasz dawny fizyczny i moralny żołnierski hart, którego nam w dzisiejszych czasach potrzeba może jeszcze bardziej, niż kiedyindziej.

Kogo więc jego własna przyszłość i zdrowie ogółu obchodzi, nie powinien puszczać płazem żadnej fuszerki w żadnej czynności: powinniśmy w tem zacząć iść tym samym torem, co czesi, którzy dla twardej walki o byt właśnie tym jedynie praktycznym systemem się hartowali, że jedni dla drugich w stosunkach interesowych byli twardzi i nieugięci, urabiając siły fachowe sami sobie — spomagając siebie równocześnie przez popieranie tych, których to poparcie wyrobić mogło—a nadewszystko dbali o tworzenie urządzeń społeczno-wychowawczych, na urządzenia te, jako na społeczne „pospolite ruszenie“, łożąc.

Hasła święte na przedzie.

A na maroderów społecznych czy też fachowych, poza tem prawo jedno: kto za sztandarem nie zdąży—pozostawić go tymczasowo własnemu losowi.

Ale ramolizacyi — rozmiękczeniu szerzyć się nie pozwalać.

Co do tego „Veto!" jest święte.

S. Zieleski.

II.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imieniu nieobecnego mego męża, Ludwika Andruszewicza, proszę uprzejmie Szanownego Redaktora o zamieszczenie na łamach „Dziennika" następującego wyjaśnienia.

Przed dwoma tygodniami apteka, należąca do mego męża, znajdująca się przy ul. Lwowskiej № 10, a egzystująca od lat sześciu, została chwilowo zamieniona na skład apteczny, co wśród ludności okolicznej wywołało liczne komentarze, uwłaczające reputacyi apteki.

Oświadczam przeto, że rozporządzenie o zamknięciu apteki wywołały pretensye nieprzebierającej w środkach konkurencyi, skierowane do senatu. Pretensye te powstałe na tle wydania memu mężowi, a nie komu innemu, przywileju na otwarcie apteki, zostaną wkrótce (tuszymy sobie) uchylone.

Podając o powyższem do wiadomości ogółu za pośrednictwem naszego „Dziennika", mam na celu kategoryczne zaprzeczenie wszelkim pogłoskom nieprawdziwym, rozpuszczanym przez ludzi złej woli.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze zapewnienie wysokiego szacunku.

Marya Andruszewiczowa.

Kijów, d. 4 listopada 1913 r.

Remigiusz Kwiatkowski.

Aforyzmy Wschodu.

(Z arabskiego).

XII.

Gdyby z gwiazd opadał chleb,
człek nie spałby wcale,
wparłby oczy w przestwór nieb,
gdyby z gwiazd opadał chleb...
Lecz się nie łudź, gdyś nie kiep,
nie trwaj w błędnym szale—
nie opadnie ci z gwiazd chleb,
choćbyś nie chciał wcale.

Słowo, choć nie z głazu,
może rozbić kości
i zmiażdżyć odrazu,
chociaż nie jest z głazu...
Złego więc wyrazu
chroń się, zwłaszcza w złości—
słowo, choć nie z głazu,
może rozbić kości.

Człek nie jest wielbłądem,
wielbłąd nie jest człekiem,
różnią się wyglądem,
człek nie jest wielbłądem...
Rządź się tym poglądem,
gdy mądrzejesz z wiekiem—
człek nie jest wielbłądem,
wielbłąd nie jest człekiem.

Pieniądze—smar nad smary,
lepszego dotąd niema,
czy młody kto, czy stary,
pieniądze—smar nad smary...
Masz je—chwyć świat za bary,
a nikt cię nie powstrzyma—
pieniądze—smar nad smary,
lepszego dotąd niema.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Leonarda.
Jutro 7 (20) Nikandra i Karyny M. m.

Wschód słońca o godz. 7 m. 23.
Zachód słońca o godz. 4 m. 08
Długość dnia godz. 8 m. 43.

Kalendarzyk historyczny.

19 listopada n. st.

Roku 1812. Wielka Armia pali w Orszy na rozkaz Napoleona sztandary nieistniejących już pułków.

— **Obiad doroczny „Ogniwa"** Onegdaj w „Ogniwie" odbył się tradycyjny obiad w VIII-mą rocznicę powstania naszego klubu. Zebrało się liczniejsze znacznie niż w roku ubiegłym grono biesiadników. Do 10-ej spędzono czas przy stole, składając życzenia dalszego rozwoju pożytecznej instytucyi, wspominając minione czasy. Do późna bawiono się przy dźwiękach orkiestry po ukończonym obiedzie.

— **Z P. T. G** W nadchodzącą sobotę (d. 9 b. m.) w lokalu Polskiego Tow. gimnastycznego (Lwowska 12 A) odbędzie się wieczornica taneczna przy udziale „Lutni". Szczegóły podamy w jednym z najbliższych numerów „Dziennika".

— W dn. 10 b. m. w lokalu T-wa o g. 5 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków sekcyi wioślarskiej.

— **Pierwszy w Kijowie chrześcijański magazyn ubrań dziecinnych.** W ubiegłą niedzielę ks. Kalinowski poświęcił nowootworzony przy ul. Proreznej № 18 sklep ubrań dziecinnych p. f. Kazimierza Majkowska. Przy sklepie znajduje się pracownia ubranek, wykonywanych na zamówienie.

A więc dla naszych „milusińskich" otworzyło się swojskie źródło, gdzie można będzie znaleść gustowne i w dobrym gatunku ubranka.

— **Muzeum rolniczo-przemysłowe** Kijowskie T-wo rolnicze, jak wiadomo, zapoczątkowało myśl założenia w Kijowie muzeum rolniczo-przemysłowego. Wybrana ad hoc komisya organizacyjna odbyła kilkanaście posiedzeń w sprawie opracowania projektu statutu muzeum. Według tego projektu zarząd muzeum ma być powierzony specyalnie zorganizowanemu T-wu, samo muzeum ma być nietylko rolniczo-przemysłowe, ale uniwersalne, — z oddziałami: municypalnym, rolniczym, przemysłowym, kooperacyjnym, ziemskim i cukrowniczym.

Członek komisyi organizacyjnej, inż. I. Czernysz wystąpił z wnioskiem, aby w statucie muzeum były uwzględnione cele oświatowe w drodze organizowania odczytów popularnych, pogadanek i t. p.

W myśl projektu do zarządu mają wejść przedstawiciele zainteresowanych instytucyi, które zadeklarują ponoszenie wydatków na utrzymanie muzeum.

W najbliższej przyszłości ma się odbyć ogólne zebranie komisyi organizacyjnej, rady T-wa rolniczego, oraz przedstawicieli zainteresowanych instytucyi celem ostatecznego opracowania statutu i wyborów do tymczasowego zarządu.

— **Z komitetu rejonowego.** W najbliższym czasie w kijowskim komitecie rejonowym odbędzie się narada z udziałem przedstawicieli ministerstwa komunikacyi, organizacyi społecznych tudzież przedstawicieli interesów miejscowych. Na naradzie omawiane będą rezultaty badań ekonomicznych projektowanych przez ministerstwo komunikacyi szerokotorowych dróg podjazdowych w rejonie sieci kolei Poł.-Zach. Narada zapowiada się dość licznie.

— **Podróż Suchomlinowa.** Dn. 7-go b. m. przyjeżdża z Sewastopola do Kijowa minister wojny W. Suchomlinow. Z Kijowa minister uda się w dalszą podróż do Petersburga.

— **Projekty dróg wodnych i regulacya rzek.** Według informacyi otrzymanych w kijowskim okręgu komunikacyi (główny zarząd wewnętrznych dróg wodnych i szos zamierza dokonać w r. 1914 rozległych badań przedwstępnych szeregu projektowanych dróg wodnych, sporządzić plany regulacyjne i wreszcie przeprowadzić regulacyę na niektórych dystansach pomienionych dróg z jednoczesnym wprowadzeniem różnych urządzeń technicznych i hydraulicznych.

Na badanie dróg wodnych w r. 1914 zarząd asygnuje 720.000 rb.

Projektowane są pomiędzy innemi następujące roboty 1) ostateczne sporządzenie projektów: drogi wodnej Wisła Dniepr, dróg wodnych należących do systemu Ogińskiego, komunikacyi wodnej Windawa Niemen, tudzież projektowanej drogi Prypeć-Niemen-Windawa.

2) Dokonanie badań i sporządzenie projektów: drogi wodnej Ekaterynosław-Ryga, stanowiącą część olbrzymiego projektu arteryi wodnej Ryga-Cherson, oraz odnogi peterburski i kanału Ryga-Cherson (Dźwina Zachodnia-jezioro Ilmeń rzeka Wołchow).

Celem polepszenia warunków żeglugi zarząd wewnętrznych dróg wodnych i szos ma zamiar dokonać szeregu nowych budowli hydraulicznych, oraz robót polegających na wzmocnieniu brzegów, uregulowaniu koryt rzek, budowie nowych portów i zimowisk. Część odnośnych projektów została już ułożona i rozpatrzona. Na roboty powyższe w r. 1914 zarząd asygnuje 6 334 500 rubli. Suma ta użyta zostanie pomiędzy innemi na uregulowanie Wisły wzdłóż granicy austryackiej, na pogłębienie Dniepru na przestrzeni pomiędzy Gradziżskiem i Ekaterynosławiem, uregulowanie niektórych części rzeki Prypeci, wzmocnienie brzegów Dniepru, regulacyę Desny w pobliżu Czernihowa, przerobienie zimowiska rybnickiego na Dniestrze i urządzenie zimowiska w pobliżu Mohylowa-Podolskiego.

OSOBISTE.

— Ks. Pranajtys wyjechał do Charkowa.

— ARESZTOWANIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ. Latem i na początku jesieni roku bieżącego został dokonany szereg zuchwałych kradzieży sklepowych. Pomiędzy innemi okradziono magazyny: broni Zgórskiego przy ul. Aleksandrowskiej, galanteryjny Mandla przy targu Halickim, zegarków Freidina przy ul. W. Wasylkowskiej i inne. Sprawcy kradzieży za każdym razem zostawali niewykryci. Obecnie policya przypadkowo podczas obławy aresztowała 12 letniego chłopca Józefa Michniewicza i dzięki niemu wykryła całą organizacyę złodziejską, która powyższych kradzieży dokonała. Jak się okazuje, Michniewicza wychowywała w swoim czasie zamieszkała w okolicach Fastowa p. Potocka, która następnie ulokowała chłopca w pensyonacie w Warszawie. Mały M. uciekł jednak z zakładu i wstąpił do cyrku. Okaleczony przez konia, opuścił cyrk i przywędrował do Kijowa. Tu zaopiekowała się nim niejaka Florentyna Odalska, dokoła której grupowało się grono zawodowych złodziei: I. Sinicyn, znany pod przezwiskiem „Kopiejka", Żurawkin, Łozowiecki i Kirijenko. Michniewicza używali złodzieje do włażenia przez wybite otwory do wnętrza sklepów. W mieszkaniu Odalskiej (Laboratoryjna № 10) znajdował się skład kradzionych rzeczy.

Policya dokonała szeregu rewizyi, przyczem znalazła wiele kradzionych rzeczy nie tylko w mieszkaniu O., ale i w mieszkaniu krawca Dawidowskiego (W. Wasylkowska 89), Książka, braci Gredeckich i innych.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy ze sklepu Gorielowa przy ul. Borysoglebskiej № 1 skradziono rozmaitych futer na sumę 1,500 rb.

Przy ul. Luterańskiej № 2 dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu kapitana Mikosa.

Przy ul. Gogolewskiej № 27 okradziono na 395 rb. strych przy mieszkaniu Bragina.

W tramwaju na ul. Proreznej skradziono portmonetkę z pieniędzmi Strigalewej, a na Kreszczatyku—Rudziankowej.

— ZBIEGŁY DOROŻKARZ. Służący z apteki „pałacowej" Siedow doniósł policyi, iż dorożkarz, którego najął na dworcu dla przewiezienia 4 pak z narzędziami chirurgicznemi i rozmaitemi towarami aptecznemi, znikł wraz z pakami bez wieści.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Onegdaj w rozmaitych punktach miasta aresztowano 9 żydów, niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— WYPADEK NA KOLEJCE. Na kolejce 8-go batalionu kolejowego w pobliżu szosy Brzeskiej zerwał się wagon naładowany deskami i tocząc się w dół na pochyłości rozwalił dwoje wrót, wpadł na terytoryum fabryki Grettera i zdruzgotał wagonetkę fabryczną, naładowaną ciężkimi kotłami. Straty wynoszą 1000 rubli.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Wczoraj w nocy stójkowy przy pomocy stróżów nocnych aresztował Szaguna i Kacuka, którzy usiłowali włamać się do sklepu pod firmą „Nowost'" przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 138.

— GRABIEŻ. Onegdaj wieczorem na zjeździe Woznieseńskim dwaj bandyci napadli na W. Murawkę zdjęli z niego paltot, odebrali portmonetkę z pieniędzmi, poczem zbiegli.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Borysoglebskiej usiłowała odebrać sobie życie 19-letnia Marya Z. Pogotowie odratowało ją i odwiozło dla dalszej kuracyi do szpitala.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia (5) 18 listopada 1913 r.

	7 g. rano	2 g. po poł.	9 g. wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	2.5	3.0	3.0
Barometr przy 0° w mm.	751.4	752.3	752.5
Stop. wilgotności w proc.	96	91	91
Kier. i szybk. wiatru (w met.)	Z2	Z1	PłdZ5
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od 7 g. rano wiecz. do 7 g. rano wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	4.4
Najniższa	1.5
Średnia temper. pow. w ciągu doby	2.8
Wilg. [illegible] temp. pow. w ciągu doby	0.9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano na północnym zachodzie, w centrum, na wschodzie i miejscami na zachodzie. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 6 listopada: ciepło na zachodzie i w centrum, ciepło umiarkowane w pasie południowym i na północnym zachodzie, zelżenie mrozów w dorzeczu Dźwiny północnej, mrozy na północnym wschodzie, obniżenie temperatury na wschodzie. Opady możliwe na północy i w centrum.

W Kijowie—ciepło, możliwy deszcz.

W ciągu kilku dni ostatnich pogoda w rejonie kolei Poł.-Zachodnich znacznie się zmieniła. Następuje powszechne oziębienie powietrza, zwiastujące blizkie nadejście zimy. Wczoraj o godz. 7-ej z rana na stacyach Krzyżopol i Elizawetgrad notowano 1 stopień mrozu, na st. Bielce—0; na st. Birzuła, Wapniarka, Koziatyn, Szepetówka, Berdyczów, Kowel, Bendery, Chrystynówka, Zwinogródka, Lipowiec, Niemiercze, Rybnica, Bielce, Oknica, B.-Cerkiew i Bobrinskaja + 2. W ogromnej większości wypadków pogoda była mglista, dżdżysta i pochmurna. Dął wiatr przeważnie północno wschodni.

Z teatru i muzyki.

Uroczystość otwarcia konserwatoryum.

(Koncert symfoniczny).

Program koncertu z dn. 4 b. m. został poświęcony zobrazowaniu twórczości miejscowych kompozytorów w zakresie muzyki instrumentalnej.

Pierwszy oddział koncertu wypełniła symfonia prof. Puchalskiego, streszczająca wrażenia oczarowanego górskim pejzażem podróżnika. Pierwsze allegro, utrzymane w zasadach Mendelssohnowskiej symetryi budowy, ma za lejtmotyw niezamąconą jasność czy to całości czy okresów poszczególnych. Biorąc rzecz z punktu widzenia współczesnej techniki harmoniczno-instrumentacyjnej (nie w skrajnych jej przejawach, ale nawet zgoła umiarkowanych), musielibyśmy zaniechać wszelkich prób przystosowania do tego allegro tej miary krytycznej, którą zwykliśmy się posługiwać dla oceny kompozycyi epoki po-wagnerowskiej. Autor, zdradzając się w tej części z pomysłowością teoretyczną, jednocześnie ujawnia zupełną obojętność względem niewyczerpanych bogactw harmonii i polifonii i nie przekracza w tej dziedzinie granic, zakreślonych jeszcze przez Mendelssohna. Część druga („Nad jeziorem") jest pod tym względem traktowana z większą swobodą; znajdujemy w niej interesujące zestawienia instrumentacyjne, rozmaitość modulacyi. Punkt ciężkości utworu spoczywa jednak w części trzeciej („Ruiny zamku"). Autor odtwarza w niej historyę starego zamczyska, niegdyś rozbrzmiewającego odgłosami uczt i turniejów, dziś—pokrytego pleśnią wieków i zapomnienia.

Użyte przez autora barwne i wyraziste sposoby obrazowania muzycznego składają się w tej części na nastrojową całość. W żywem tempie biegną i rozwijają się prymitywne tematy części ostatniej („Święto strzeleckie").

„Gwoźdź" programu stanowił wyróżniający się swemi zaletami c-moll fortepianowy koncert z orkiestrą prof. Bobińskiego. Jest to rzecz i w pomyśle i w wykonaniu doskonała, łącząca powagę stylu z błyskotliwością techniki zdobniczej. W miękich, lirycznych tonach (niekiedy a la Szopen) utrzymana tematyka utworu posiada powab szczerze odczutych a z precyzyą i elegancyą opracowanych inwekcyi muzycznych. Pokażnie przedstawia się w tym utworze i strona instrumentacyjna: tło orkiestry posiada swój odrębny charakter, ładnie uzupełniając partyę fortepianu, to znowu kontrastując z nią. Doskonała znajomość tajników fortepianu dopomogła p. Bobińskiemu do skomponowania rzeczy nie tylko wartościowej, ale i efektownej.

Zgoła nieokreślone wrażenie sprawiły andante patetico i tarantella na wiolonczelę p. Mulerta w wykonaniu autora.

Ładne romanse pp. Gliera i Nikołajewa wypełniły wokalną część programu. Szkoda, że wykonawczyni tych romansów p. Aleksiejewa, nie posiadając niezbędnych kwalifikacyi wokalnych i technicznych, mimo to podjęła się nieodpowiedniego dla siebie zadania.

Na zakończenie usłyszeliśmy uwerturę złożoną ze śpiewek ukraińskich w przeróbce na orkiestrę prof. Ryba.

Z wykonawców palma pierwszeństwa należy się p. Michajłowowi, wykonawcy koncertu p. Bobińskiego. Zdolny ten pianista po opanowaniu pierwszego wzruszenia wykazał się przed publicznością przedewszystkiem z miękkiego, głębokiego dotknięcia, następnie zaś i z techniki, posuniętej do bardzo już poważnych granic. Grę młodego pianisty cechuje ponadto inteligencya.

Uzdolniony kompozytor p. Glier w roli dyrygenta przedstawiał się dość blado: zbywa mu na temperamencie, na zdolności panowania nad orkiestrą i prowadzenia jej w myśl zgóry opracowanego planu.

Wczoraj odbył się ostatni z zapowiedzianych w związku z otwarciem konserwatoryum—popisów muzycznych. W teatrze miejskim wystawiono szereg scen operowych, wykonanych przez uczenice i uczniów konserwatoryum. Orkiestrą dyrygował prof. Chodorowski.

W. T. D.

Od piątku w teatrze Polskim rozpoczyna szereg występów utalentowany artysta i główny reżyser Teatru Małego w Warszawie p. Jan Pawłowski.

Repertuar składać się będzie z lekkich komedyi i fars, które są obecnie grane z nadzwyczajnem powodzeniem z udziałem p. Pawłowskiego i pod jego kierunkiem na scenie teatru Małego w Warszawie.

Na pierwszy ogień w piątek 8 listopada idzie wesoła krotochwila Abrachamowicza i Ruszkowskiego pod tytułem „Mąż z grzeczności", pełna swojskiego pogodnego humoru.

Drugi występ odbędzie się w niedzielę w farsie S. Rey'a p. t. „Powaby grzechu".

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. Kalikst Bądarzewski 25 rb. Tenia, Zosia i Henio 3 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: pp. N. N. 200 rb.—K. Bądarzewski 10 rb.—Kalikst i Marya Bądarzewscy (pamięci Waleryi z Chojeckich Podhorskiej) 15 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. K. Bądarzewski 15 rb. — Laboratoryum hodowlane w Udyczu 3 rb. — Kukowski 1 rb. — Warzański 1 rb. — Hillich 50 kop. — Kulczycki 3 rb. — Jaroszewski 50 kop.—Wiśniewski 50 kop.—Sabiński 1 rb.—Świętochowski 1 rb. — Bocewicz 1 rb. — Ochrymowicz 50 kop. — Zdziechowski 3 rb. — M. Ż. 5 rb. — C. Ż. 20 kop.—A. Z. 15 kop.—Połkowski 1 rb. — Napieralski 1 rb.— Osowski 50 kop. — Gudzański 50 kop. — Popławski 50 kop. — Skrzypkowski 1 rb. — Dowgierd 1 rb.—Wacek 1 rb.— Kocnański 50 kop.—Korczewski 50 kop.—Tatarowski 1 rb.— Kurnatowski 3 rb.— M. P. 1 rb. — M. Morgulec 200 rb. (500 koron). — Janina Z. z Żytomierza 50 rb.—Czarnecki 1 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: p. K. Bądarzewski 25 rb.

Na nędzę wyjątkową do uznania Tow. Dobr.: p. K. Bądarzewski 25 rb.

Na głodne dzieci przy Tow. Dobr.: p. Ludwika Pokrzywnicka (zamiast kwiatów na grób ś. p. Jureczka w dniu zadusznym) 5 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: pp. Kazimierzostwo Chojeccy (zamiast wieńca na trumnę drogiej siostry ś. p. Waleryi Podhorskiej) 25 rb.

Kronika ekonomiczna.

Przyczyna spadku cen na produkty rolne. W ciągu ostatnich paru miesięcy daje się zauważyć niebywała dotąd zniżka cen na produkty rolne. Tak naprzykład za groch, za który w ciągu ostatnich lat płacono prawie zawsze 1 rb. 30 kop. za pud a niejednokrotnie 1 rb. 50 kop. obecnie płacą 75—80 kop. pud.

Chcąc zasięgnąć informacyi w tej sprawie, grono eksporterów i właścicieli ziemskich zwróciło się do kijowskiej izby eksportowej prosząc o wyjaśnienie tego niezrozumiałego na pozór zjawiska.

Izba eksportowa ze swej strony poleciła opracowanie odnośnego referatu jednemu ze swych członków p. Mirachowi, który sporządzi odpowiedni referat.

Jednakże już obecnie na zasadzie posiadanych przez izbę eksportową informacyi, można wskazać niektóre przyczyny tego smutnego zjawiska.

Eksporterzy rosyjscy trzymają się niewolniczo pewnych rynków zagranicznych i dalej przedsiębiorczość ich nie sięga. Tym sposobem wiele rynków, któreby w razie potrzeby mogły ratować sytuacyę, nie wyzyskuje się wcale. Tak np. wszystek groch z Rosyi wywożony jest wyłącznie do Królewca. Tam oczekują nań całe rzesze pośredników. Jeżeli ceny na groch wskutek nagromadzenia w Królewcu znacznej ilości tego produktu zaczynają zdradzać tendencyę zniżkową, pośrednicy powstrzymują się od kupna, czekając ustalenia cen. Okoliczność ta przyczynia się znowóż do jeszcze większego upadku takowych. Jednocześnie wewnątrz kraju (w Niemczech) zapotrzebowanie na groch jest dość znaczne. Takie same zjawisko daje się obecnie zaobserwować na innych rynkach z innemi produktami rolnemi wywożonemi z Rosyi.

W sprawie eksportu jaj. Dążąc do usunięcia pośredników i zorganizowania zbytu jaj na zasadach kooperatywnych, niektóre ziemstwa w naszym kraju zajęły się badaniem tej gałęzi przemysłu wiejskiego. Uszycki zarząd miejski zwrócił się nawet do kijowskiej izby eksportowej prosząc ją o naukowe opracowanie powyższej kwestyi.

Dotychczas, jak wiadomo, w kraju Poł.-Zachodnim niema żadnej kooperatywy, któraby trudniła się skupem i sprzedażą jaj. Licznie już rozsiane po wsiach spożywcze sklepy współdzielcze prowadzą częstokroć handel wymienny, otrzymując wzamian za różne artykuły spożywcze zabierane przez włościan, jaja i sprzedając takowe również pośrednikom za gotówkę.

Tym sposobem zupełnie samorzutnie powstał już zawiązek przyszłych kooperatyw handlujących jajami.

Ponieważ dla należytego rozwoju każdej gałęzi przemysłu niezbędny jest wywóz, kijowska izba eksportowa zwróciła się do swych agentów zagranicznych prosząc w tej sprawie o informacyę.

Dotychczas nadesłali umotywowane odpowiedzi agenci izby w Berlinie, Hamburgu i Wiedniu. Wszyscy po dokładnem zbadaniu rynku przyszli zgodnie do przekonania, że zbyt jaj w Austryi szczególnie zaś w Niemczech jest zupełnie możliwy pod warunkiem jednakże należytego zorganizowania samego zbytu.

Eksport jaj z Rosyi do Niemiec może być uskuteczniany w drodze oddawania towaru na komisyę lub też drogą sprzedaży towaru według stałych zawczasu umówionych cen loco stacya wysyłająca. W pierwszym wypadku importer niemiecki pobiera 2 m. 50 pf. komisowego od paki zawierającej 1,440 jaj.

Niezbędnym warunkiem eksportu jest rzetelność ze strony kooperatywy lub firmy eksportującej jaja zagranicę. Towar powinien być dobrze wysortowany, opakowany i bezwarunkowo świeży, inaczej bowiem, według przyjętych w Niemczech zwyczajów, eksporter nietylko nic nie otrzymuje, lecz opłaca koszty frachtu i ceł. Wogóle handel jajami wymaga wielkiej staranności, sumienności i znajomości rzeczy a w takich warunkach ma zupełnie szanse rozwoju i może dać producentom bezporównania większe niż dotychczas zyski.

Co się tyczy eksportu jaj do Austryi, kraj ten, pomimo iż sam wywozi jaja przeważnie do Niemiec, może służyć rynkiem zbytu dla Rosyi. Wskutek zadzierzgniętych oddawna stosunków handlowych pomiędzy Austryą a Niemcami, eksporterzy austryaccy mogą się stać taniemi i sumiennymi pośrednikami w sprzedaży jaj pomiędzy Rosyą a Niemcami.

W końcu agent izby eksportowej w Wiedniu nadsyła ciekawe dane o eksporcie jaj z Danii, która służyć może za wzór innym krajom w tej dziedzinie. Dania posiada tysiąc z górą kooperatyw handlujących wyłącznie jajami. Kooperatywy te łączą się w 15 federacyach, posiadających 54,000 członków. W tych warunkach handel jajami przynosi poszczególnym członkom bardzo pokaźne zyski, a roczne obroty 15 federacyi wykazują dziesiątki milionów rubli.

Wystawa w Genui. Kijowska izba eksportowa otrzymała zawiadomienie, iż w marcu 1914 roku w Genui będzie otwarta międzynarodowa wystawa hygieniczna i żeglugi morskiej. Większą część wystawy stanowić będą działy handlu międzynarodowego i specyalny dział opakowań.

Do wzięcia udziału w wystawie zaproszeni zostali eksponenci z Rosyi.

Oprócz tego w Genui otwarte zostało stałe rosyjsko-włoskie biuro eksportowo-importowe, które przyjmuje przedstawicielstwa firm rosyjskich we Włoszech, wykonywa zlecenia techniczne i handlowe i udziela informacyi w kwestyach dotyczących przemysłu i handlu we Włoszech. Przy biurze powstaje oddział próbek towarów rosyjskich.

Ze sportu.

Match'e piłki nożnej.

W niedzielę na „Polu sportowem" w ciągu dalszym rozgrywał się match piłki nożnej o nagrodę ofiarowaną przez p. A. Weszke. Pogoda z samego rana ładna choć mroźna, około godziny 12-ej w południe zaczął padać deszcz, pokrywając boisko grzązkiem i śliskiem błotem. Pomimo zimnej pogody publiczności było jak zwykle sporo.

W niedzielę rozegrano 3 match'e

Match 1-szy nie dał żadnego wyniku, ponieważ drużyn'e T-wa „Union" jak i poprzedniego razu nie udało się pobić „Patagonii", rezultat przedstawił się 3 : 3.

Match 2-gi. „Politechnika"—„Sławia" wygrywają pierwsi w stosunku 2 : 1.

Match 3 ci. T-wo „Miłośników sportu"—Towarzystwo „Sport", dał wygranę „Miłośnikom" w stosunku 5 : 2.

Budowa aeroplanów we Francyi.

Francuskie ministerstwo wojny opracowuje projekt ustawy, według której budowa aeroplanów wojskowych ma być powierzona jedynie fabrykom rządowym.

Magistrat warszawski na aeroplany.

Magistrat m. Warszawy ofiarował na budowę rosyjskiej floty powietrznej 25,000 rb. Obecnie T-wo budowy floty powietrznej zawiadomiło prezydenta Warszawy, że za ofiarowaną sumę nabyto aeroplan, któremu dano nazwę „Warszawa".

Telegramy.

Od Korespondenta [illegible]

Tajemnicza narada.

Konstantynopol (AP). W kołach zbliżonych do Porty twierdzą, iż przedmiotem narady pomiędzy posłem austryackim a wielkim wezyrem była kwestya udzielenia Austryi koncesyi na budowę portu Alai pomiędzy Adalią i Selenką, leżącego w sferze wpływów włoskich.

Flota angielska na Śródziemnem morzu.

Malta (AP) Mają nastąpić poważne zmiany w wielkobrytańskiej flocie na morzu Śródziemnem. Projektowane jest włączenie do eskadry śródziemnej czwartej eskadry opancerzonej, wzmocnionej przez kilka starych dreadnoughtów, należących do eskadry pierwszej.

Kokowcew w Berlinie.

Berlin (AP). Na obiedzie, wydanym na cześć Kokowcewa, obecni byli kanclerz z małżonką, minister skarbu Kühn, wiceminister spraw zagranicznych Zimmermann i inni.

Berlin (AP). „Kreuz Zeitung" wita gorąco sekretarza stanu Kokowcewa. Podkreślając wzrost finansowy i ekonomiczny Rosyi podczas długoletniego i mądrego zarządzania ministerstwem finansów przez sekretarza stanu Kokowcewa, gazeta wyraża przekonanie, iż obecna wizyta będzie miała niemałe znaczenie polityczne, przyczyni się bowiem do załagodzenia nieporozumień zarówno minionych, jak i mogących nastąpić w przyszłości.

Pierwsze pismo w Mongolii.

Urga (AP). Wydany niedawno czwarty numer dziennika „Szikiroł", wychodzącego w języku mongolskim, zainteresował bardzo chutuchtę i wszystkich mongołów. Chutuchta zaaprobował kierunek pisma i zaproponował wszystkim ministrom i książętom staranne zaznajamianie się z treścią pomienionego pisma.

Kradzież złota.

Paryż (AP). Z transportu złota, wysyłanego w 40 pudach przez bank otomański w Konstantynopolu dla filii banku w Paryżu, przyczem wartość paki wynosiła 120,000 franków, skradziono złota na sumę 46,000 franków. Kradzież prawdopodobnie popełniona została za granicą.

Wybory w Portugalii.

Lizbona (AP). Z 37 mandatów do parlamentu 34 zdobyli stronnicy ministerstwa i demokraci. Wybory odbyły się bez zaburzeń.

Strajk w Indyach.

Durban (AP). Zastrajkowali krajowcy, pracujący w porcie, na kolejach i w instytucyach municypalnych.

Durban (AP). W ogólnym strajku hindusów biorą udział dorożkarze, kucharze, posłańcy, lokaje. Strajkujący usiłują teroryzować europejczyków i podpalają trzcinę cukrową.

O kradzież pereł.

Londyn (AP). Rozpoczęto rozpatrywanie sprawy o kradzież naszyjnika z pereł.

Okazało się, iż jeden z bandytów przed kradzieżą wynajął mieszkanie w pobliżu miejsca, gdzie miały być dostawione perły, za pomocą oszustwa otrzymał od pocztyliona paczkę z perłami zamienił ją na inną, w której znajdował się cukier.

P. Kasso w Suwałkach.

Suwałki (AP). Przybył minister oświaty dla obejrzenia zakładów naukowych.

W sprawie serwitutów.

Mińsk (AP). W połowie listopada zostanie otwarty zjazd w kwestyi skasowania serwitutów leśnych i pastewnych.

Sprawa ks. Miłaszewskiego.

Mińsk (Wł.). Parafianie w Rubieżewiczach spalili stary krzyż katolicki i postawili na jego miejsce nowy.

Prokuratorya uznawszy ks. Miłaszewskiego za inspiratora tego postępku, a krzyż za prawosławny — wytoczyła dwie sprawy kryminalne i jedną cywilną.

(Telegram powyższy rzuca światło na rozesłaną wczoraj przez Agencyę Petersburską wiadomość o rzekomem naigrawaniu się z krzyża prawosławnego. Red.)

Różne.

Atany (AP). Na prezesa izby został wybrany kandydat rządowy Zawitrianos.

Atany (AP). Król przyjął na uroczystem posłuchaniu członków angielskiej deputacyi morskiej.

Białogród (AP). Opracowane przez rząd instrukcye w kwestyi pokoju z Turcyą zostały przesłane delegatowi serbskiemu do Konstantynopola.

Witebsk (AP) W przędzalni „Dwina" zastrajkowało 300 robotników.

Londyn (AP) Na mityngu, na którym przemawiał przywódca robotników Larkin, przyjęto rezolucyę, domagającą się zwołania konferencyi narodowej w celu zachowania praw unionistów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie wieczorne z dnia 5 listopada.

Przewodniczy ks. Wołkonskij. Na porządku dziennym projekt prawa, proponujący, by wobec dobroczynnego działania promieni radu podczas leczenia różnych chorób utworzyć ekspedycyę naukową, któraby się zajęła wyszukaniem terenów w Rosyi posiadających rad.

Projekt nadaje rządowi prawo eksploatacyi radu na całym obszarze państwa i proponuje nabycie kosztem skarbu jaknajwiększej ilości radu dla uniwersytetów rosyjskich oraz przyjście z pomocą tym instytucyom leczniczym, które potrzebują radu dla celów leczniczych.

Szubinskij wskazuje na wielkie znaczenie radu w zakresie leczenia różnych chorób. Występując w imieniu fakultetu medycznego uniwersytetu moskiewskiego, który przyszedł do ostatecznego wniosku, że leczenie zapomocą radu jest niezbędne,—ogromnie doniosłem i najbardziej szczęśliwem w ciągu ostatniego wieku odkryciem,—mówca prosi Dumę o odesłanie omawianego wniosku prawodawczego do komisyi.

Wniosek Szubinskiego zostaje przyjęty.

Następnie Duma uznaje za dokonane prawidłowo wybory dodatkowe w guberniach wołyńskiej i kijowskiej.

Z kolei Duma przechodzi do rozważania projektu prawa o ustanowieniu podatku za korzystanie z portu w Czerepowcu. Milutin w imieniu październikowców przemawia za oddaniem projektu prawa do komisyi.

Naczelnik zarządu dróg wodnych i szos wypowiada się przeciwko oddaniu projektu do komisyi, ze względu na to, że budowa portu w Czerepowcu jest już zupełnie ukończona i jeżeli nie zostanie ustanowiony podatek, wówczas port w Czerepowcu będzie posiadał przewagę nad owym konkurentem — Rybińskiem. Po przemówieniu Demczenki i referenta Błażkowa Duma odsyła projekt do komisyi i przechodzi do projektu prawa o wprowadzeniu identycznego podatku za korzystanie z portu w Aleksandrowsku na Dnieprze po przemówieniach Błażkowa, Milutina, naczelnika zarządu dróg wodnych i Demczenki projekt odesłano do komisyi.

Zabierając głos w imieniu komisyi do spraw marynarki Lichaczew, wskazuje na doniosłość projektu prawa o świadczeniach wojenno-morskich statków prywatnych i stawia wniosek przyjęcia projektu. Po przemówieniu Żylińskiego, w imieniu grupy pracy Werszynin występuje przeciwko projektowi, jako sprzyjającemu wzrostowi militaryzmu, mówca sądzi, że wogóle projekt ów nie powinien być obecnie przez Dumę państwową rozważany, gdyż wkracza w dziedziny przemysłu i handlu i kwestyi robotniczej, i jako taki powinien być skierowany do odpowiednich komisyi.

Po mowie Zwiegincewa, który wypowiada się za przyjęciem projektu zabiera głos Ryscew, który znajduje, że komisya do spraw marynarki uwzględniła w projekcie tylko interesy właścicieli statków, pomijając zupełnie interesy całej ludności. Grupa pracy, jako przekonana stronniczka pokoju, wierna zasadzie bronienia interesów klas pracujących będzie głosować przeciwko projektowi. W drodze głosowania projekt prawa zostaje przyjęty. Na porządku dziennym interpelacya w sprawie terminu wniesienia projektu prawa o wprowadzeniu samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Jaroński, przypominając, iż za kilkanaście miesięcy Rosya obchodzić będzie piędziesięcioletni jubileusz instytucyi ziemskich, oświadcza, iż jubileusz powyższy raz jeszcze przypomina polakom jak długo mieli oni ręce związane, jak wiele czasu stracili, nie mogąc pracować dla dobra publicznego. Ówczesne życie socyalno-ekonomiczne jest tak skomplikowane, iż zadania zarządu miejskiego są ponad siły władzy państwowej. W takich warunkach każdy rok zwłoki w uchwaleniu prawa przedstawia dla Polski niepowetowaną stratę. Duma zapomocą głosowania powinna stwierdzić, iż interpelacya została wniesiona w stosownej chwili.

Hr. Bobrinskij oświadcza, iż nacyonaliści będą głosowali za przyjęciem interpelacyi, lecz nie wypowiadają się bez zastrzeżeń za natychmiastowem wprowadzeniem instytucyi ziemskich w Królestwie Polskiem, uważając, iż w Rosyi zachodniej są gubernie, którym przy wprowadzeniu samorządu należy się pierwszeństwo. Do ich liczby należą rdzennie rosyjskie gubernie: grodzieńska, wileńska i kowieńska.

Nacyonaliści mają nadzieję, iż rząd potraktuje z należytą ostrożnością kwestyę wprowadzenia ziemstw w Polsce i zechce najprzód przekonać się, jak będzie funkcyonować samorząd miejski, który prawdopodobnie niebawem wprowadzony zostanie w Polsce.

Rodiczew oznajmia, iż konst.-demokraci będą głosowali za przyjęciem interpelacyi, ponieważ stoją na gruncie równouprawnienia

Kierenskij oświadcza, że chociaż projektowane ziemstwo nie odpowiada nawet minimalnym potrzebom narodu polskiego, grupa pracy będzie głosowała jednakowoż za przyjęciem interpelacyi.

Interpelacya zostaje przyjęta jednogłośnie

Antonow popiera skierowane do rządu zapytanie, w jakiem stadyum znajduje się opracowanie projektu prawa o zmianie artykułu 128 ustawy miejskiej, pozbawiającego miasta prawa obciążania podatkami instytucye rządowe.

Dziubinskij znajduje, iż potrzeba koniecznie usunąć zasadniczą niesprawiedliwość, która wyłącza z liczby opodatkowanych najbogatszych właścicieli.

Po przemówieniu Tomaszewicza i Maslennikowa zapytanie zostaje przyjęte jednogłośnie.

Wiceminister sprawiedliwości Wierowkin wyjaśnia, że kwestya ogólna o odpowiedzialności posłów izb prawodawczych za zdania, wypowiadane podczas sprawowania przez nich obowiązków została dostatecznie wyjaśniona w Dumie i Radzie Państwa, w zbiorze wydanych niedawno praw i zwłaszcza przez ogólną sesyę pierwszego i kasacyjnego departamentów senatu i tudzież pierwszy departament Rady Państwa. Wyjaśnień udzielono w tym sensie, że przedstawicielom izb prawodawczych przysługuje zupełne prawo wypowiadania swoich przekonań, o ile takowe nie wkraczają w dziedzinę przestępstw. Okres przeszło 7 letni od czasu zwołania Dumy nietylko nie dał rzeczowych dowodów, usprawiedliwiających słuszność zasady nieodpowiedzialności członków izb prawodawczych w tych granicach, jakie są przyjęte przez niektóre konstytucye państw zachodnio-europejskich, lecz dał dowody wręcz przeciwne. W takich warunkach rząd omawiane projekty prawa uznaje za niemożliwe do przyjęcia (oklaski na prawicy).

Malinowski oświadcza, że obecnie kiedy fala ruchu społecznego zaczyna ponownie wzbierać, wolność słowa i nietykalność poselska nabierają dla soc.-demokratów szczególnego znaczenia. (Oklaski na lewicy).

Po przemówieniu Aleksandrowa, Czcheidze oświadcza, iż soc.-demokraci będą głosowali za przyjęciem pomienionego wniosku prawodawczego, dla tego tylko, aby udowodnić, że wniosek ów w danych warunkach pozostanie nieziszczonym marzeniem.

Markow II wypowiada przekonanie, iż inicyatorzy projektu chcą zapewnić oszczercom bezkarność. Prawica jednakże nie podziela tego stanowiska.

Po mowach Karaułowa, Skobielewa, Lütza i Kuźmina Duma odrzuca nagłość, a następnie wniosek o wyznaczeniu komisyi dwutygodniowego terminu.

Następne posiedzenie jutro wieczorem.

Giełdy zagraniczne.

Dn. 5 (18) listopada 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 875
kup.	215 83
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	—.—
4% renta państwowa 1894	92 10
Rosyi. bil. kredyt. 100 rb.	216 15
Dyskonto prywatne	4⅜%
Usposobienie małoczynne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 50
Cena najwyższa	267 50
4% rent. państwowa 1894 r.	92 80
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	99 92
5% pożyczka rosyjska 1906 r	102.95
Dyskonto prywatne.	3 13/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie spokojne, małoczynne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.60

Z ostatniej chwili.

Przywrócenie konstytucyi.

Budapeszt (Wł.). Rokowania Stefana Tiszy z politykami chorwackimi w sprawie przywrócenia konstytucyi, wzięły obrót pomyślny. Przywrócenie rządów konstytucyjnych w Chorwacyi oczekiwane jest w czasie najbliższym. Banem zamianowany będzie prawdopodobnie obecny komisarz królewski, baron Skerlecz, poczem będą ogłoszone wybory do sejmu chorwackiego.

Zbrojenia.

Ateny (Wł.). Nowy program powiększenia floty greckiej przewiduje budowę kilku dreadnoughtów, dwu pancerników, 25 torpedowców, przystosowanych do dalekich podróży morskich i 5 łodzi podwodnych.

Otwarcie giełdy.

Lwów (Wł.) Odbyło się uroczyste otwarcie giełdy.

Exposé Berchtolda.

Wiedeń (Wł). „Neues Wiener Journal" wypowiada przekonanie, iż exposé ministra spraw zagranicznych Berchtolda w delegacyach, które ma nastąpić dziś, będzie prawdopodobnie miało charakter pesymistyczny. Minister wskazać ma podobno na konieczność dalszych wydatków na cele pogotowia wojennego Austryi

O reformę wyborczą

Wiedeń (Wł). Rokowania polsko-ruskie w sprawie reformy wyborczej w Galicyi przybierają bardziej pomyślny obrót. Rusini konferowali wczoraj przez dłuższy czas z prezesem ministrów Stürgkhem, odpowiedzi stanowczej jednak jeszcze nie sformułowali, odkładając ją do najbliższego posiedzenia klubu ruskiego, które ma się odbyć we czwartek. Namiestnik Galicyi Korytowski przybędzie prawdopodobnie w środę. Posiedzenia parlamentu będą wstrzymane do chwili zawarcia kompromisu. Po przerwie pierwsze zebranie parlamentu odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

Opinie Kokowcewa.

Berlin (Wł). Wczoraj wieczorem Kokowcew był na obiedzie proszonym u kanclerza Rzeszy. W rozmowie ze współpracownikami prasy miejscowej prezes ministrów dotknął również sprawy albańskiej. Kokowcew jest zdania, iż trudności związane z kwestyą powyższą znajdują się na drodze do pomyślnego rozwiązania. Propozycye, przesłane onegdaj przez rząd angielski w sprawie granic Albanii południowej, umożliwią prawdopodobnie porozumienie mocarstw, tembardziej, że trójporozumienie nigdy na seryo nie żądało rewizyi uchwał, postanowionych na konferencyi londyńskiej.

Od szeregu lat Europa cierpi na atak nerwowe mogące doprowadzić świat handlowo przemysłowy do największego zdenerwowania i niebezpiecznego naprężenia. Taki stan zamienić może Europę w dom waryatów. Stosunki rosyjsko austryackie z dniem ministra obecnie się poprawiły i są lepsze niż w ciągu lat ostatnich. Serbia nigdy nie może liczyć na pomoc Rosyi jeżeli dążyć będzie do usadowienia się na terytoryum albańskiem.

W końcu Kokowcew wyraził ubolewanie, że prasa niemiecka zamieszcza stale fałszywe wiadomości z Rosyi.

Minister zaprzeczył również pogłoskom, jakoby Rosya zamierzała wycofać swe depozyty z banków niemieckich.

Podróż Kasso.

Warszawa (Wł.). Minister oświaty Kasso podczas swej bytności w Łodzi, był na przedstawieniu teatru niemieckiego. Z Łodzi minister udał się do Białegostoku.

Proces Ronikiera.

Warszawa (Wł). Wczoraj, podczas rozważania sprawy Ronikiera zeznawało 8 świadków. Między innymi zeznawał świadek Bronisław Ordęga, powołany przez oskarżenie. Oświadczył on, iż w przeddzień zbrodni, t. j dnia 11 maja, jechał z Ronikierem w południe z dworca brzeskiego tramwajem, co zbija usiłowanie obrony udowodnienia alibi podsądnego. Obrona zapomocą zapytań, skierowanych do świadka, usiłuje udowodnić, iż Staś Chrzanowski prowadził potajemnie rozwiązłe życie.

O samorząd w Królestwie.

Petersburg (Wł). „Riecz" komunikuje, iż projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem wejdzie pod obrady plenum Rady Państwa d. 15 go b. m.

Rząd wobec samorządu w Polsce.

Petersburg (Wł.). Wczoraj w Dumie posłowie zwrócili uwagę na to, iż podczas mowy Jarońskiego, gdy poruszona została kwestya wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem, przedstawiciele rządu opuścili loże ministrów.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Postępowcy wnieśli do Dumy projekt o udzieleniu kobietom prawa być sędziami przysięgłymi.

Koncert.

Petersburg (Wł.). Dziś odbył się tutaj koncert z udziałem primadonny opery w Pradze p. Boguckiej i Henryka Opieńskiego. Na koncercie zostały wykonane utwory młodych współczesnych kompozytorów polskich. Grała znakomita orkiestra hr. Szeremietiewa. Wykonawców przyjmowano owacyjnie. Publiczności było bardzo dużo. Byli obecni prawie wszyscy posłowie polacy do Dumy u Rady Państwa.

Projekt prawa.

Petersburg (Wł) W kuluarach Dumy niektórzy posłowie zapytywali Bennigsena, dlaczego październikowcy zgodzili się na wprowadzenie do projektu prawa prasowego, ograniczenia na mocy którego osoby pociągnięte do odpowiedzialności sądowej z artykułu ograniczającego prawomocność, nie mogą być redaktorami pism, pomimo iż w projekcie październikowców ograniczenia tego niema.

Bennigsen wyjaśnił, iż październikowcy projekt swój przygotowali przed rozpatrzeniem projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie, w którym to projekcie ograniczenie to zostało wprowadzone. Wobec tego trzeba było wprowadzić go do projektu prawa prasowego.

Petersburg (Wł.) Wbrew zapewnieniom „Rieczi" w kuluarach Dumy rozlegają się liczne głosy, iż przyjęty wczoraj przez komisyę projekt prawa prasowego zostanie przyjęty przez Dumę — w redakcyi komisyi.

Różne.

Petersburg (Wł). „Wieczern. Wrem." donosi, że grupa centrum Rady Państwa szuka zbliżenia z grupą Neubardta, która chce jednakże zachować niezależność.

Petersburg (Wł). Korespondent „Now. Wrem." radzi wybudować gmachy instytucyi rządowych w Chełmie na ziemi miejskiej za miastem, aby w ten sposób podnieść cenę ziemi miejskiej, a nie prywatnej.